

# Gazeta Polkowicka



3 XII '95, nr 27 (105), rok V TYGODNIK cena: 40 gr (4000 zł)

Wiedzę o kandydatach mieszkańcy Polkowic czerpali przede wszystkim z telewizji.

## Po kampanii, przed wyborami

Kampanię wyborczą przed pierwszą turą wyborów prezydenckich mamy za sobą. Na szczęście, a wbrew oczekiwaniom, nie była to brutalna kampania pełna pomówień i personalnych zarzutów. Choć nie brakowało w niej populistycznych akcentów, to jednak obyło się bez absurdalnych, niemożliwych do zrealizowania pomysłów w rodzaju „100 milionów dla każdego”. Nie znaczy to jednak, że tegoroczne wybory prezydenckie nie mają swoich politycznych upadków i skandali. Największy z nich to bez wątpienia inflacja kandydatów na najwyższy urząd w państwie. 5 lat temu było 6, teraz blisko trzy razy tyle. I choć kilku z nich zrezygnowało jeszcze przed pierwszą turą wyborów, to nadal ich liczba przekracza tuzin, a co najmniej kilka kandydatur pachnie polityczną hucpą. Mniejsza o nazwiska, bardziej istotny jest fakt, że coraz

więcej ludzi dochodzi do wniosku, że „trzeba coś z tą ordynacją zrobić”. W sytuacji gdy Państwowa Komisja Wyborcza nie jest w stanie zweryfikować prawdziwości podpisów na listach popierających kandydatów, gdy nie ma formalnego zakazu oplacania podpisów złożonych na tychże listach, zasadne wydaje się albo podniesienie progu ilości podpisów popierających kandydata, albo, wzorem kilku demokracji zachodnich, uzupełnienie poparcia kandydata przez np. 500 podpisów osób pochodzących z wyboru (radnych, posłów i senatorów). Ale to już jest zmartwienie parlamentu.

Inny spektakl zafundowała wyborcom prawica, która po raz kolejny nie potrafiła wyłonić spośród siebie jednego kandydata. Rozmowy, pertraktacje na ten temat trwały przez kilka miesięcy zakończyły się jednak spektakularnym fiaskiem. W ten sposób

miejsce w II turze wyborów prawica walkowerem oddaje przeciwnikowi z lewej strony sceny politycznej.

Kolejna klęska naszych elit politycznych, to w odczuciu wielu obserwatorów, kandydowanie osób piastujących funkcje publiczne wymagające apolityczności. Niewiele pomóc tu mogą deklaracje, że pewne działania podejmowane są jako kandydat, a inne znów jako wysoki urzędnik. Takie polityczne rozdwojenie jaźni wpływa na wyborców deprymująco i może dlatego tacy kandydaci-urzędnicy zajmują odległe miejsca w przedwyborczych sondażach.

### W Polkowicach

kampania prezydencka miała bardziej niż senny przebieg. Miasto odwiedził tylko jeden kandydat, aktywność nielicznych komitetów wyborczych przypominała zimowy sen niedźwiedzia. Nikt tak naprawdę nie próbował przekonywać polkowiczankom do swojej kandydatury. Czyżby wynikało to z faktu, że w poprzednich wyborach parlamentarnych znakomitą większość głosów zebrali kandydaci obecnej koalicji PSL-SLD i nikt nie wierzy, że sympat

kie polkowickiego elektoratu się zmieniły? Faktem jest, że z opublikowanych w „Gazecie Dolnośląskiej” sondaży wynika, że w województwie legnickim wygra kandydat lewicy.

W tej sytuacji polkowiczanie swoją wiedzę o kandydatach opierali na telewizyjnych audycjach wyborczych i informacjach z prasy. Zainteresowanie tymi audycjami było takie jak w całym kraju — jak podała „Gazeta Wyborcza” największa oglądalność audycji wyborczej prezentującej kandydata wynosiła 22%. Czyżbyśmy więc wybierali w ciemno? Z pewnością nie, już raczej audycje miały stać się podstawą dokonania wyboru przez kilkunastoprocentową grupę niezdecydowanych, nie mających jeszcze swojego kandydata. O tym jakich wyborów dokonają mieszkańcy miasta i gminy Polkowice przekonamy się już za kilka dni. Na zakończenie dla wszystkich wahających się, czy w ogóle brać udział w wyborach prezydenckich, hasło wymyślone przez krakowskich studentów: „Nie głosowałeś, nie masz prawa narzekać!”

das

## 3 PYTANIA...

...do czytelników naszej gazety. Zwycięzca naszego konkursu otrzyma talon wartości 25 zł ufundowany przez Sklep motoryzacyjny, ul. Akacyjowa 8. Odpowiedzi na 3 podane niżej pytania znajdują się w tym numerze „Gazety Polkowickiej”. Wystarczy uważnie przeczytać...

1. Na ile lat podpisano umowę dzierżawną pomiędzy BP Poland a Gminą Polkowice?
2. Kto jest trenerem polkowickich piłkarek ręcznych?
3. Z kim gmina Polkowice podpisała umowę dotyczącą promocji kompleksu rehabilitacyjno-rekreacyjnego?

Odpowiedzi w terminie do 16 listopada prosimy przysyłać na kartkach pocztowych z dopiskiem „3 pytania GP 27”.

W konkursie „3 pytania” z n-ru 25 nagrodę wylosowała p. Agnieszka Dryhusz, zam. Miedziana 2/13. Prawidłowe odpowiedzi brzmiały:

1. „Polska Miedź” została przyjęta do Międzynarodowej Organizacji Producentów Miedzi w 1993 r.

2. Polski Dom Dziecka, do którego z Polkowic wyjechała ciężarówka z darami leży w Podbrodziu na Litwie.
  3. Tenista stołowy, sklasyfikowany w pierwszej 10 krajowego rankingu kadetów, to Grzegorz Sorokopas.
- Zapraszamy do redakcji po odbiór nagrody, którą jest zestaw kaset magnetofonowych i kasety video, ufundowany przez sklep „TIP-TOP” mieszczący się w Lubinie przy ul. Sikorskiego 5.



PRZEDSIĘBIORSTW HNDLOWO-USŁUGOWE  
Specjalizacja

PEUGEOT

Oferujemy szeroki wybór części zamiennych (nowych i używanych) do samochodów PEUGEOT, RENAULT, CITROEN

Import części na zamówienie do wszystkich samochodów zachodnich SPRZEDAŻ RATALNA

59-300 Polkowice, ul. Akacyjowa 8, tel. 45-19-04  
czynne od 9.00-17.00, w soboty 9.00-13.00.

RABAT DLA  
STAŁYCH  
ODBIORCÓW



## Magazyn Miedziowy

● Zwiedzanie miejsc pracy górników przez ich matki, żony i córki cieszy się niesłabnącym powodzeniem od wielu lat, stąd też z okazji obchodów tegorocznej Barbórki kierownictwo ZG „Polkowice” postanowiło i w tym roku zorganizować zjazd kobiet na dół kopalni. Wzorem lat ubiegłych niecodziennie gości zwiedzać będą podziemia kopalni 28 i 29 listopada br.

● Przez cały ubiegły tydzień w Londynie trwało doroczne spotkanie producentów i odbiorców miedzi. Tradycje tych spotkań wywodzą się jeszcze sprzed II wojny światowej i choć mają charakter raczej towarzyski, to jednak zawsze służyły w perspektywie poważnym interesom. Nie inaczej było i w tym roku. W spotkaniu londyńskim uczestniczyła delegacja specjalistów z KGHM Polska Miedź SA na czele z Markiem Czajkowski, wiceprezesem ds. handlu.

● Podczas swojej ostatniej wizyty w legnickiej Hucie Miedzi premier Józef Oleksy powiedział, że pracownicy nie są zorientowani w kwestiach prywatyzacji. Tymczasem w opublikowanym przez Gazetę Bankową raporcie Katarzyna Muszkat, wiceprezes ds. finansowych „Polskiej Miedzi”, stwierdziła, że wielu górników ma dużą wiedzę giełdową. Jej zdaniem uwidoczniło się to podczas uciekania od „popiwku” w 1990 roku, kiedy to pracownicy ZG „Rudna” wzięli udział w skomplikowanej operacji bankowej, zakupując akcje „Tonsilu” i „Kabli”.

● Od początku bieżącego roku do końca września górnicy „Polskiej Miedzi” wydobyli ponad 20 mln ton rudy miedzi, czyli o 1,6 procent więcej niż w podobnym okresie ubiegłego roku. Nieco gorszy był wrzesień, w którym wydobyte w stosunku do sierpnia spadło nieco ponad jeden procent. Produkcja miedzi elektrolitycznej wyniosła 307,5 tysiąca ton i była w tym okresie wyższa niż przed rokiem o ponad jeden procent.

● Nadal trwa spór zbiorowy, który ogłosiła Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” w proteście przeciw zbyt niskim podwyżkom płac dla pracowników KGHM Polska Miedź SA. W ubiegłym tygodniu odbyła się kolejna tura negocjacji zakończona fiaskiem. Obie strony podtrzymały swoje wcześniejsze stanowiska. Prowadząc negocjacje ze strony Zarządu „Polskiej Miedzi” wiceprezes Jerzy Markowski zakwestionował podstawy prawne sporu trwającego od 18 września br., ponieważ oznacza on jednoczesne wypowiedzenie układu zbiorowego pracy. Z taką interpretacją nie zgadzają się związkowcy, którzy postanowili przełożyć rozmowy na czas powrotu do pracy prezesa Zarządu Stanisława Siewierskiego przebywającego nadal w szpitalu po wypadku samochodowym, w którym doznał obrażeń.

● Na londyńskiej Giełdzie Metali miedź nadal sprzedawana jest za cenę niższą o ponad 200 dolarów niż latem tego roku. Na początku ubiegłego tygodnia za tonę płacono 2769 USD/t. Średnia cena miesiąca wy-

nosi 2816,5 USD/t, natomiast średnia roczna zbliża się do 2937 USD/t.

● W miniony poniedziałek dyrektor naczelny ZG „Polkowice” spotkał się z kierownikami oddziałów i wydziałów. Podczas spotkania omówił wstępne założenia połączenia obszarów górniczych „Polkowice” i „Sieroszowice”. Zapewnił, że wszyscy pracownicy obu kopalń będą mieli zapewnione miejsca pracy.

### Co polkowiczanie sądzą o rozbiórce cechowni?

#### Kontrowersyjna rozbiórka

Decyzja o rozbiórce cechowni zapadła. Wkrótce z naszych oczu zniknie budowla, która w ciągu minionych lat zrosła się z krajobrazem miasta. Kolosalny, jak na nasze warunki, obiekt stał się w ostatnim czasie jedynie „pożeraczem” pieniędzy — stąd całe to zamieszanie wokół niego. Co na temat decyzji o likwidacji cechowni sądzą mieszkańcy miasta i gminy Polkowice?

„Jest ona spóźniona co najmniej o pięć lat — powiedział Krzysztof K. z Polkowic — już dawno wiadomo było, że budynek nie będzie się do niczego nadawać. Został źle zbudowany, to znaczy bez odpowiednich wzmocnień. Przecież specjaliści mogli przewidzieć, że jeśli są kopalnie to będą wstrząsy, a to ogromny gmach, na dodatek w centrum naszego zagłębia. Teraz rzeczywistość nie pozostało nic innego jak tylko rozebrać go, bo i tak, prędzej czy później, się zawali. Chociaż z drugiej strony szkoda — tyle rzeczy można byłoby tam zrobić. Dobrze napisano w *Gazecie Polkowińskiej*, że to „symbol ambitnych zamierzeń, a dziś pomnik minionej epoki”. Zresztą takich pomników jest w Polsce jeszcze bardzo wiele.”

„Jeśli budynek nie nadaje się do dalszego użytku — powiedział Michał Jurek — a może grozić zawaleniem lub innym niebezpieczeństwem zagrażającym życiu ludzkiemu to powinien być zlikwidowany. Należy przeprowadzić dokładną ekspertyzę czy budynek może istnieć czy nie. Jeśli odpowiedź byłaby negatywna to trzeba rozebrać i już. Przecież budynek i tak stoi pusty. Nie wiem jakie są zagrożenia i czy wynikają one ze szkód górniczych, czy są to wady konstrukcyjne, budowlane. Trzeba to dokładnie zbadać. Jest to bardzo ważne, ponieważ poniesiono kiedyś ogromne koszty przy budowie. Można też rozpatrzyć drugą wersję — mianowicie możliwość zabezpieczenia i doprowadzenia do stanu używalności, przy określeniu kosztów takiego przedsięwzięcia. Jeśli bowiem koszt zabezpieczenia przekraczałby 60-70% wartości budowli to lepiej zrezygnować, zburzyć ją i wybudować coś nowego.”

„Miasto Polkowice — stwierdził Jan Hanula, mieszkaniec Jędrzychowa — zostało zbudowane na „wariackich” papierach, a cechownia tym bardziej, bez zabezpieczeń na szkody górnicze. Przecież to kolos wybudowany za ogromne pieniądze, który teraz trzeba rozebrać. Decyzja jest słuszna w dzisiejszej sytuacji, budynek grozi zawaleniem, a kto weźmie teraz na siebie za niego odpowiedzialność?”

Władysław Hauza, polkowiński taksówkarz — „To wyrzucenie pieniędzy. Jeśli rozbiórka kosztuje 7 mld starych zł i trzeba dołożyć 5, żeby wyremontować, a wybu-

wanie nowego budynku kosztuje 15 czy 17 mld st. zł — to dla mnie jest wyrzuceniem pieniędzy. A koszty robocizny? Co ważne — obok ma powstać prawdopodobnie drugi obiekt, o takim samym standardzie, kompleks rekreacyjny, to lepiej byłoby wyremontować budynek. Ktoś powiedział, że to szkody górnicze, ale budowano wtedy gdy one już występowały i na pewno są odpowiednie wzmocnienia. Takie hale zresztą to nie domy jednopiętrowe i są odpowiednio zbrojone, a że rdzewieje — wszystko przecież rdzewieje, nawet nowe i trzeba remontować.”

Ogólnie rzecz biorąc — decyzja o rozbiórce cechowni w Polkowicach wywołała raczej mieszane odczucia. Wiele jest głosów za, ale sporo też i przeciwko niej. Najczęściej pojawiającym się argumentem jest ten, że skoro już została wybudowana, ogromnym przecież kosztem, to szkoda burzyć. Budynek miał spełniać wiele funkcji służąc mieszkańcom miasta i gminy, stało się jednak inaczej. Ale to już inny temat.

Urszula Romaniuk-Kowalska

## Polkowiński kalejdoskop

### Na światłach

Przypominamy kierowcom — od listopada tego roku do marca przyszłego roku jeździmy na włączonych światłach mijania.

### W deszczu, ale tradycyjnie

Tegoroczne Święto Zmarłych upłynęło pod znakiem deszczu i wiatru, ale zgodnie z tradycją, na grobach naszych zmarłych, ozdobionych kwiatami, zapłonęły znicze. Pomimo nie najlepszych warunków pogodowych na drogach naszej gminy było spokojnie. Policja nie zanotowała żadnego wypadku ani kolizji. To na pewno pociesza. Widać — w takim dniu ludzie śpieszą się co prawda na cmentarz, ale jedynie w charakterze odwiedzających.

### Pęknięta szyba

Niecodzienne zdarzenie przeżył kierowca autobusu na trasie Lubin-Polkowice (przez Oborę, Sobin). Tuż przed Polkowicami nagle pękła przednia szyba w pojeździe obsypując kierowcę drobnymi kawałkami szkła. Poza kilkoma skaleczeniami ręki nie odniósł on większych obrażeń. Bardziej chyba przestraszył się tej niespodziewanej lawiny szkła. Kierowca dowiózł jednak pasażerów w pobliże dworca, po czym zadzwonił po „podmianę”.

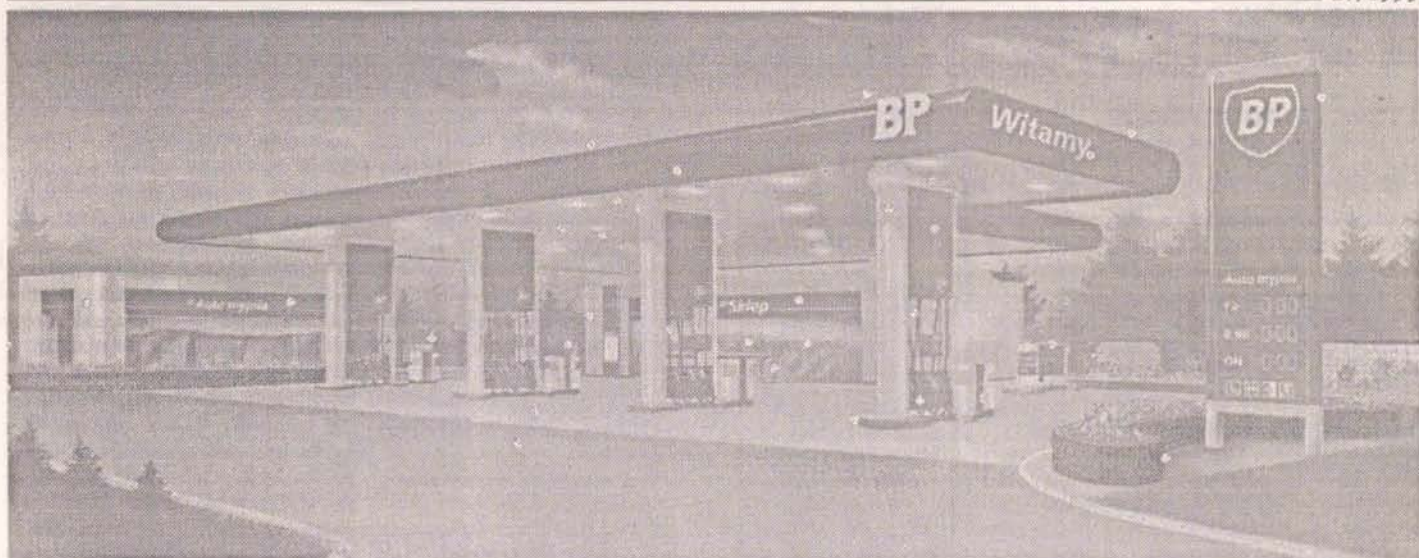
### KGHM dzielił

W ubiegłym tygodniu KGHM podzielił, po raz kolejny, pieniądze na wsparcie działalności różnych instytucji. Wśród ofiarowanych znalazły się również koło diabetyków w Polkowicach (1000 zł) oraz Polkowińskie Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom Specjalnej Troski (1000 zł).

### Uczą i sami chcą się uczyć

Do Kuratorium Oświaty w Legnicy od początku nowego roku szkolnego wpłynęło około 490 podań nauczycieli, którzy chcą się dokształcać i proszą o dofinansowanie. Jednak możliwości kuratorium są ograniczone i pozwolą na przyznanie tylko 270 osobom dopłat do studiów.

(ula)



**W Polkowicach stanie nowoczesna stacja paliw brytyjskiego koncernu BP**

Nowoczesna stacja paliw brytyjskiego koncernu naftowego British Petroleum wraz z myjnią samochodową znacznie funkcjonować w Polkowicach w połowie przyszłego roku. Wraz ze stacją przy drodze E-65 powstanie bar szybkiej obsługi McDonald's lub Pizza Hut. Umowę na dzierżawę przez BP działki o powierzchni 40 arów (4004 m<sup>2</sup>) podpisali w czwartek 2 listopada burmistrz Polkowic Emilian Stańczyszyn i szef BP Poland Krzysztof Zielicki. Umowa prze-

widuje 25-letnią dzierżawę działki przy ul. Ogrodowej, położonej blisko przeznaczonej do rozbiórki centralnej cechowni. Wysokość umowy objęta jest tajemnicą handlową ale jak powiedział burmistrz Stańczyszyn, „jest to najlepsza umowa dzierżawna, jaką w tym roku podpisała Gmina Polkowice”. Jak się dowiedzieliśmy, BP nie będzie korzystało z żadnych ulg podatkowych.

Przy międzynarodowej trasie szybkiego ruchu E-65 stanie zespół określany przez

specjalistów z BP mianem „level 5”. Projekt obejmuje całość zabudowań stacji paliw, łączący wszystkie elementy oferty produktów i usług firmy BP w zintegrowanym zespole architektonicznym. Oznacza to, że oprócz dystrybutorów stacja będzie posiadać auto myjnię, stanowisko do samoobsługowego mycia szyb i samoobsługowe stanowisko usług dodatkowych, np. kompresor. Oprócz tego, przy stacji stanie bar szybkiej obsługi

należący do jednej z dwóch renomowanych sieci. O tym czy będzie to Mc Donald's czy też Pizza Hut zadecyduje BP Poland, który ponadto sam podejmie wszelkie działania z tym związane.

BP planuje uzyskać w przeciągu 2 miesięcy pozwolenie na budowę, a prace budowlane rozpocząć z początkiem wiosny. Według zapewnienia Krzysztofa Zielickiego sama budowa potrwać ma 3 miesiące.

*das*

## Kontrakt roku

### Szukanie plusów

„Zielonym do góry” to cykliczny magazyn ekologiczny, autorstwa Mariusza Prasała (program 1 TVP), koncentrujący się przede wszystkim na sprawach dotyczących rodziny żyjącej w danym środowisku oraz na konkretnych działaniach na rzecz tego ostatniego. Założenia programowe opierają się na pozytywnych aspektach tzn. na szukaniu pozytywów tam gdzie inni widzą same negatywy. Wiąże się z nimi również promocja konkretnych działań. Autorzy starają się podsuwać nie tylko pomysły — jak można zmienić istniejący stan rzeczy, ale podają również propozycje rozwiązań.

Podczas pobytu w Polkowicach ekipa telewizyjna odwiedziła m. in. jedno z osiedli miejskich. Dziennikarzom towarzyszył burmistrz gminy, Emilian Stańczyszyn, który mówił o sprawach ekologii i ochrony środowiska na naszym terenie. Potem ekipa udała się do Tarnówka, by

zobaczyć jak mieszkają ludzie u podnóża ogromnego śmietnika jakim jest osadnik „Żelazny Most”. Prawdopodobnie ma powstać specjalny program dotyczący warunków w jakich żyją ludzie w Tarnówku.

W godzinach popołudniowych odbyło się spotkanie dziennikarzy z przedstawicielami Centrum Informacji Ekologicznej i Gospodarczej, na którym poruszane były również sprawy dotyczące problemu ekologii w naszej, przemysłowej gminie. Natomiast podczas spotkania z dr. Jolantą Węgierską, która zajmuje się dziećmi pod względem badań poziomu zawartości metali ciężkich, rozmawiano głównie o pracy Poradni Ekologicznej w Polkowicach oraz o konkretnych działaniach na rzecz zmniejszenia skutków wpływu skażonego środowiska na organizmy dzieci (np. wyjazdy do „zielonej szkoły”).

*(atu)*

### Będą promować

Władze Polkowic szukają inwestorów dla planowanego w naszym mieście zespołu rehabilitacyjno-rekreacyjnego. Ważnym krokiem w celu pozyskania zagranicznego kapitału jest porozumienie jakie gmina Polkowice podpisała z Państwową Agencją Inwestycji Zagranicznych. W wyniku tego porozumienia PAIZ zobowiązała się do promowania pomysłu wybudowania kompleksu podczas stu najbliższych organizowanych przez siebie imprez i programów promocyjnych.

Idea wybudowania w Polkowicach nowoczesnego zespołu rehabilitacyjno-rekreacyjnego powstała kilka miesięcy temu. Pisaliśmy o niej w GP nr 17 z 18 sierpnia („Lepsze niż „Akwawit”). Burmistrz Emilian Stańczyszyn zadeklarował, że gmina Polkowice jest w stanie wyłożyć na budowę kompleksu ok. 150 mld. starych zł. pod warunkiem, że drugie tyle uda się pozyskać spoza gminy. Porozumienie z PAIZ może w znacznym stopniu ułatwić przyciągnięcie kapitału spoza Polkowic.

*(das)*

*W kwaciarni*  
**p. Grażyny Kurowskiej**  
przy ul. Miedzianej 11 tel. 45-19-06

**możesz nabyć szanowny kliencie o każdej porze świeże kwiaty i upominki.**

Posiadamy również oryginalną porcelanę z Chodzieży.

Z Dąbrowy, drogą obsadzoną po obu stronach drzewami, docieramy do następnej wsi na trasie naszej wędrówki — Pieszkowic. Kilkanaście gospodarstw ciągnących się wzdłuż drogi, z szybem wentylacyjnym w tle.

#### Niemiecka nazwa

wsi brzmiała Petersdorf. W 1943 roku przywieziono do wsi kilka polskich rodzin na przymusowe roboty. Jednej z nich, mieszkającej daleko za Bugiem, tuż przed nadejściem frontu obiecano, że „za tydzień najdalej wrócą tu”. Tymczasem z jednego tygodnia zrobiło się ponad pięćdziesiąt lat. Po przyjeździe do Polski, skierowano ich do obozu za Legnicą, skąd przetransportowano potem do Petersdorfu. Tu trafili do pracy w majątku (około 100 ha), którego właścicielem był oficer niemiecki o nazwisku Shtabrin.

We wsi, w przeciwieństwie do poprzednich, nie było właściwie niczego — ani sklepu, ani szkoły, ani restauracji. Z opisu pamiętających ją ludzi wylania się raczej obraz typowo rolniczej osady z jednym większym gospodarstwem na czele. Jako ciekawostkę historyczną potraktować można fakt, iż soltysem Petersdorfu był Niemiec o nazwisku Kowal.

#### Po wojnie

wieś nie była zbyt zniszczona, więcej natomiast szkód wyrzą-

dziłi sami osiedleńcy. Wcale nie do rzadkości należały rabunki opustoszałych jeszcze gospodarstw; wrywano okna i drzwi. Kolejni przybysze zastawali często splądrowane i ograbione domostwa.

Jesienią 1945 roku pojawili się we wsi pierwsi osiedleńcy, w listopadzie rok później — następni (z rzeszowskiego) i w 1947 — z częstochowskiego i krakowskiego.

Pierwsza nazwa wsi, po wyzwoleniu, brzmiała PIOTROWICE. Początki były bardzo trudne. „Dali nam — wspomina jedna z mieszkanki wsi — trochę zboża na zagospodarowanie i trzeba było obrócić pole. Niektórzy przywieźli ze sobą krowy i konie, inni musieli dorabiać się wszystkiego od nowa. Oprócz pracy w polu trzeba było dorabiać w lesie, by starczyło na życie. Ogródki kopaliśmy łopatami, a bywało i tak, że dwóch zaprzęgało się do pługa, a trzeci pchał i tak się oralo.”

Ziemie były tu zawsze raczej słabe, jednak odkąd pojawiły się kopalnie zrobiły się jeszcze gorsze. Pieszkowice, jak wszystkie wsie w gminie, „płacą” za to, że rozwija się przemysł.

W czasach istnienia Spółdzielni Produkcyjnej tylko czterech lub pięciu gospodarzy za-

pisano się do niej, ale reszta wsi wyraźnie odczuwała, na własnej skórze, skutki nowego systemu. Wobec opornych stosowano próby zastraszania, karano nawet więzieniem. Ten okres wspomniany jest jako bardzo ciężki: „Za czasów kolchozu — mówi jedna z mieszkanki wsi — na początku, stodoły były duże i pełne, a ogromne stogi stały tuż obok. Pod koniec nawet połowy tego nie było. Takie to było gospodarzenie.”

We wsi nigdy nie było szkoły — dzieci chodziły początkowo do sąsiedniego Żelaznego Mostu. Teraz dojeżdżają — młodsze do Tarnówka, starsze do Polkowic.

Obecnie przeprowadzany jest we wsi remont budynków mieszkalnych ze względu na szkody górnicze. W przyszłości przyjdzie kolej na zabudowania gospodarcze. Tąpnięcia i uciążliwe sąsiedztwo szybu wentylacyjnego R-8, dają się mieszkańcom Pieszkowic porządnie we znaki. Kiedyś, jak wspominają, było tu spokojnie, teraz, zwa-

szcza gdy następuje rozruch maszyn, jest bardzo głośno, a poza tym w powietrzu roznosi się specyficzny „zapach”. Czasem trudno wytrzymać, ale żyć przecież trzeba i coś robić — mówią.

Największym chyba problemem, poza zanieczyszczonym środowiskiem, jest brak sklepu i świetlicy. Do tej pory dzierzawione było pomieszczenie w prywatnym domu, ale w przyszłości ma powstać nowy obiekt. W przyszłym roku dzieci będą miały nareszcie plac zabaw, rozpoczyna się również prace kanalizacyjne (wspólnie z Żelaznym Mostem). Kanalizacja podłączona zostanie do oczyszczalni ścieków w Rynarcicach.

Teraz we wsi mieszkają w większości renciści i emeryci. Rolników zliczyć można zaledwie trzech. Sporo ziemi wokół Pieszkowic należało w przeszłości do Zakładu Rolnego w Rynarcicach — gospodarstwo Tarnówek. Po likwidacji PRG-ów wszystkie grunty przeszły do Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa.

Urszula Romaniuk-Kowalska

**Widomo, iż część gminnych gruntów to ziemie bardzo słabe, wiele hektarów już leży odłogiem. 26 września br. Komisja Rozwoju Wsi i Rolnictwa Rady Miejskiej wystąpiła z wnioskiem o zaplanowanie w budżecie gminy na rok 1996 środków finansowych mających na celu udzielenie pomocy rolnikom w zalesieniu tych gruntów.**

## Nie będzie nas — będzie las?

Sprawa nie jest nowa, a dotyczy tych gruntów, klas V, VI i VII, które nie nadają się już do produkcji rolnej. Zajmują one 35-40 % ogólnej powierzchni użytków rolnych na terenie gminy. Najwięcej znajduje się w Jędrzychowie, Sobinie, Trzebczu, Guzicach, Moskorzynie, Żukowie, Dąbrowie, Żelaznym Moście i Pieszkowicach, ale właściwie każda wieś ma w swoim posiadaniu grunty nie nadające się do produkcji; są w tym również ziemie leżące już od kilku lat odłogiem. Dodatkowym problemem są także samosiejki zajmujące nie wykorzystane grunty, przenosząc się dalej na pola użytkowane przez rolników. Zalesienie nieużytków i słabych ziem pozwoliłoby prowadzić prawidłową gospodarkę leśną, zgodnie z zaleceniami odpowiednich służb. Powinna powstać jednolita ukierunkowana gospodarka leśna, która określałaby odpowiednie warunki rozwoju, tak by jedna działalność — rolnicza nie krzyżowała się z drugą — w tym przypadku leśną. Szczególnie

duże znaczenie odgrywa wspomniane już zjawisko niekontrolowanego samosiejstwa.

To samo stanowisko komisji dotyczy gruntów należących do Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. Sporo ich nadal leży odłogiem (jedynie w byłym PGR w Polkowicach Dolnych zarówno ziemie jak i zabudowania gospodarcze przejęła Fundacja Rolna „Plon” ratując w ten sposób majątek).

Jednak najważniejszą sprawą są grunty rolników indywidualnych nie wykorzystywane do produkcji. Kilkuletnie zaniedbania w prawidłowym użytkowaniu ziem doprowadzą prędzej czy później do tego, iż nie będą się one nadawać do produkcji, a prace mające przywrócić im żyźność staną się poprostu nieopłacalne. Zalesienie może natomiast okazać się wyborem mniejszego zła. Jeśli nie da się już uprawiać to chociaż zalesić.

Koncepcja jest następująca — zdaniem komisji należałoby dotować rolników indywidualnych skłonnych przeznaczyc





## Kim jestem, kim jesteś

I Ty i ja mamy swoje małe i duże lęki. Boimy się choroby, utraty pracy lub innego nieszczęścia, ale wielu z nas ma również jakieś swoje „ulubione”, własne lęki, pielęgnuje je, podsyca nie przeczuwając, że w ten sposób może „wyhodować” jedynie to, czego się tak bardzo obawia. Bo tak to już jest na tym najpiękniejszym ze światów, że **wszystko o czym myślisz najwięcej, na czym koncentrujesz całą swoją uwagę, przejawia się w Twoim życiu.** I nie ma żadnego znaczenia czy są to dobre czy złe myśli, dobre czy złe życzenia. Wszystko się spełnia. Dlatego tak ważne jest, co dzieje się w Twoim i moim umyśle, który bez przerwy produkuje i wysyła setki myśli.

Jednak nie jest chyba przesadą stwierdzenie, iż najczęściej myślisz i mówisz na „nie”. Stąd tak wiele lęków urzeczywistnia się w Twoim życiu. Nauczyłaś się postępować w ten sposób z różnych powodów (wcale nie wiedząc o tym, że przynosi to skutki odwrotne do zamierzonych) — by nie zapeścić, by nie wydać się zarozumiałą, inną niż wszyscy.

Nikt przecież nie rodzi się pechowcem ani nieudacznikiem, ale często stajemy się nimi, pozwalając innym wmawiać nam podobne bzdury, gdy byliśmy mali. Dlatego tak ważne jest co i w jaki sposób mówimy do naszych dzieci. Chcemy przecież, by były

wspaniałe, dobrze uczyły się i osiągnęły w życiu sukces, ale jakże często wbijamy im do głowy — „jesteś głupi, nic nie potrafisz itp.” Powtarzamy w ten sposób nasz wzorzec wychowania, powielając te same metody, których sami nie znosiliśmy, ale które dobrze znamy i wiemy jak się zachować.

O zwyczajowym myśleniu na „nie” możesz przekonać się na każdym kroku — przypomnij sobie na przykład, co mówisz gdy niesiesz filiżankę z gorącą kawą czy herbatą? Czy nie są to słowa — „Żebyś tylko nie rozlała. Żebyś tylko nie poparzyła się.” I co się dzieje — często strumień gorącego płynu wylewa się na Ciebie. A Ty krzyczysz — „A nie mówiłam! Wiedziałam, że nie doniosę!” I masz absolutną rację. To musiałeś się stać, ponieważ chciałaś tego i podświadomie zaprogramowałaś swój umysł, który wykonał tylko Twoje polecenie. Trudno w to uwierzyć? Może i tak, zwłaszcza gdy się nie chce, jednak w ten sposób sprawdzamy większość nieszczęść na siebie obwiniając potem wszystkich i wszystko. To Ty i ja odpowiadamy za to, co i w jaki sposób myślimy. Myśl więc na „plus” — to Ci się po prostu bardziej opłaca. Przynajmniej spróbuj, niczego bowiem nie ryzykujesz, choć droga będzie tym trudniejsza na początku, im mocniej negatywne myślenie zakorzeniło się w Tobie. Ale wszystko jest możliwe jeśli tylko bardzo się tego pragnie.

JOANNA

## SEKRETY KUCHNI

WYJAWIA KAROLINA

### Nadziewane piersi z kurczaka

(według przepisu Elżbiety K. z Polkowic)

#### Składniki:

- ◆ 4 piersi z kurczaka
- ◆ 0, 5 kg pieczarek
- ◆ 1 cebula
- ◆ mały kawałek żółtego sera
- ◆ 1 margaryna
- ◆ sól, pieprz, wegeta do smaku
- ◆ mąka i jajko do obtaczania



#### Sposób przygotowania:

Piersi z kurczaka rozbić i posolić. Pieczarki oczyścić i sparzyć wrzątkiem. Następnie drobno pokroić i nalożyć na rozbite piersi. Dodać trochę posiekanej cebuli i małą kosteczkę żółtego sera. Popieprzyć i doprawić wegetą lub innymi przyprawami według uznania. Zawinąć podobnie jak naleśniki i obtoczyć najpierw w mące, a następnie w jajku. Piec na wolnym ogniu, około 15 minut, na rozgrzanej margarynie, do uzyskania złotego koloru.

*Piersi z kurczaka według tego przepisu przyrządzam na szczególne okazje. Jest to doskonałe danie. Szczególnie smakuje z surówką z porów.*

część swoich gruntów pod zalesienie (zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego) — nie tylko poprzez dostarczenia sadzonek, ale i robocizną (orka i sadzenie drzewek). Na terenie gminy jest obecnie około 1000 hektarów przeznaczonych pod zalesienie. Większą jednak ich część stanowią grunty należące do Agencji Rolnej Własności Skarbu Państwa oraz dawnego Państwowego Funduszu Ziemi. Pozostałe są nadal własnością rolników indywidualnych i oni mają zadecydować czy przeznaczą je pod zalesienie czy nie.

Urząd Gminy ze swej strony jest zainteresowany wprowadzeniem takiej działalności, jednak zanim rozpoczną się jakiegokolwiek inwestycje trzeba zrobić rozszkolenie — ile gruntów podlegałoby zalesieniu (wstępnie zarezerwowano do budżetu gminy kwotę 10.000 zł na pomoc w zalesianiu terenów prywatnych). Państwo ze swej strony bierze również udział w dofinansowaniu tej akcji działając poprzez Urzędy Rejonowe (bezpłatne sadzonki).

Każdy rolnik może więc zgłosić chęć zalesienia swoich gruntów do Urzędu Rejonowego w Lubinie, ale wcześniej wniosek musi zostać zaopiniowany przez zarząd gminy (musi być

bowiem zgodny z planem zagospodarowania przestrzennego). Przy pozytywnym rozpatrzeniu wniosku sprawa przekazywana jest do realizacji. Wszystko zależy teraz od zainteresowania rolników zalesieniem nieużytków. Według wstępnych ustaleń gmina, ze swej strony, partycypowałaby wtedy w kosztach związanych z wykonawstwem (przygotowanie gruntów i sadzenie). Byłby to również sposób na zmniejszenie bezrobocia.

**Do 15 listopada br.** trwać będzie we wsiach rozpoznanie mające ustalić jaką powierzchnię rolnicy chcieliby zalesić. Podania dotyczące tej sprawy (najlepiej imienne) powinny w tym terminie dotrzeć do Urzędu Gminy. Do tej pory odzew ze strony rolników jest raczej nikły, ale do 15 listopada zostało jeszcze trochę czasu.

Przy okazji niejako okazało się, że powinien zostać zatrudniony w gminie leśnik, który będąc na miejscu, zająłby się istniejącymi lasami oraz tymi, które dopiero zaczęłyby rosnąć. Pomysł jest chyba dobry, bo lasów jest u nas dużo, potrzebują jednak dobrej ręki. W końcu chodzi przecież o nasze „pluca”.

Urszula Romanuk-Kowalska



## RADY (NIE TYLKO) SPOD LADY

### JESIENNA CERA

Każdy z nas chciałby jak najdłużej zachować młodą, sprężystą skórę twarzy. Skóra, jako naturalna osłona, narażona jest jednak na szkodliwe działanie zarówno wewnętrznych jak i zewnętrznych czynników. Szczególnie po lecie nasza skóra jest bardziej wysuszona, dlatego wskazane jest jej nawilżenie oraz zastosowanie masek odżywczo-regeneracyjnych opartych m. in. na kolagenie, elastynie i innych.

Zwłaszcza pierwsze tygodnie wczesnej jesieni powinniśmy wykorzystać na kurację naszej cery. Ciepło letnich miesięcy mogło bowiem spowodować znaczne rozszerzenie naczyń krwionośnych, a nawet ich popęknięcie. Koniec września, październik oraz listopad to bardzo dobry okres do ich leczenia. Zabiegi te winne być wykonane w gabinecie kosmetycznym, pod okiem doświadczonej kosmetyczki. Inną dolegliwością są także przebarwienia skóry; w tym przypadku również poleca się zabiegi specjalistyczne, które mogą przywrócić skórze jednolitą barwę, jednocześnie nawilżając ją i regenerując komórki przez stałe i delikatne złuszczenie.

Warto już teraz zacząć przygotowywania naszej cery do nadchodzącej zimy. Niezbędnym elementem jest wzmocnienie organizmu od wewnątrz poprzez wypijanie przynajmniej jednego litra wody. Inną sprawą jest używanie nawilżaczy w pomieszczeniach. Jeśli chodzi o samą cerę — powinniśmy stosować podkłady pod makijaż (pudry). Nie trzeba się ich obawiać, ponieważ nie zatykają porów, nawilżają skórę chroniąc przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi. Skóra czuje się wtedy jakby pod kolderką.

Podstawową jednak sprawą w dbałości o naszą cerę jest określenie — jaką mamy cerę i jakie są jej potrzeby. Na rynku jest bardzo duży wybór kosmetyków, ale nieumiejętne ich użycie może przynieść więcej szkód niż pożytku. O naszą urodę powinniśmy dbać systematycznie, ale i rozważnie. Najważniejsze — nie szkodzić. Twarz to swoista wizytówka człowieka, dlatego ważne jest, by odpowiednio o nią zadbać.

*P.s. Rad udzieliła Krystyna Zimkowska z Salonu Odnowy Biologicznej w Polkowicach.*

(ula)

# Nie tylko szkoła

## Integracja

- cz. II

Minął właśnie drugi miesiąc nauki w integracyjnej szkole podstawowej w Jędrzychowie. Dla kadry pedagogicznej, dzieci i rodziców był to czas gromadzenia nowych doświadczeń. Nauczyciele musieli podjąć trud prowadzenia lekcji w eksperymentalnej formie – uwzględniającej specyfikę pracy z dziećmi z różnorodnym zaburzeniami. Uczniowie oprócz radości z przebywania w pięknie wyposażonych klasach zdobywali doświadczenia w kontaktach z nowymi kolegami, którzy często w w sposób wolniejszy przyswajając mogli wszelkie treści przekazywane im na lekcjach. Rodzice z kolei – często pełni trwogi i niepewności mogą już chyba spokojniej patrzeć na edukacyjną przyszłość swoich dzieci.

O specyfice pracy w integracyjnej szkole w Jędrzychowie rozmawiam z Elżbietą Duk, nauczycielem integracyjnym i pedagogiem terapii.

### Z jakiego typu zaburzeniami przyjęto dzieci do szkoły w Jędrzychowie?

Mamy sześcioro takich dzieci, dwoje w kl. I i czworo w kl. II. Są to dzieci z umiarkowanymi upośledzeniem umysłowym, po porażeniu mózgowym dziecięcym oraz dzieci dyslektyczne, czyli z trudnościami w czytaniu i pisaniu. Nie mamy jeszcze dzieci z upośledzeniami narządów ruchu. Spodziewamy się takich uczniów w przyszłym roku szkolnym.

### Czym różni się tok lekcji w szkole integracyjnej od lekcji prowadzonej w szkole typowej?

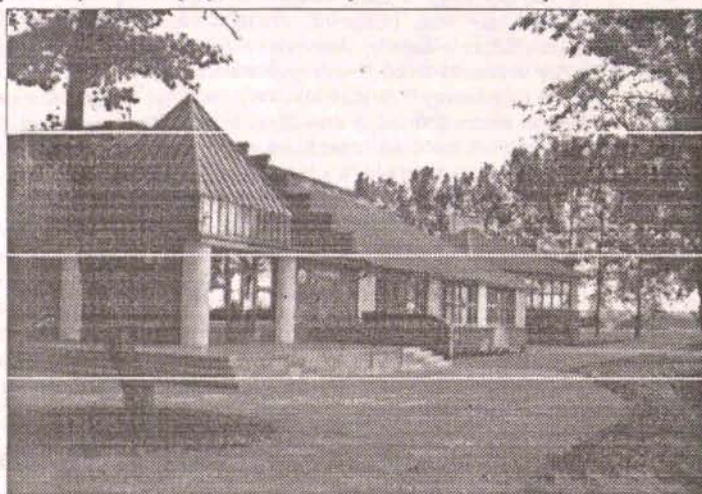
Część lekcji jest wspólna dla wszystkich dzieci. Nauczyciel główny – prowadzący realizuje zaplanowany temat a ja pracuję ze swoją dwójką, trójką czy czwórką dzieci. Jesteśmy wszyscy w jednej klasie. W pracy z dziećmi nawiązuję do tematu lekcji jaki jest aktualnie realizowany. Muszę oczywiście modyfikować program. Polega to na takim rozszerzeniu treści aby w sposób skuteczny, w odpowiedniej formie docierały one do moich uczniów. Pracujemy w wolniejszym tempie z większą ilością pomocy dydaktycznych. Przez cały czas muszę tak oddziaływać na moich uczniów aby pobudzać ich zainteresowanie tematem i rozwijać ich aktywność własną. Pracuję metodą ośrodków tematycznych, gdzie występuje pełna korelacja między przedmiotami.

### Co szczególnie różni szkołę integracyjną od szkoły typowej?

Nasza szkoła może służyć za model szkoły integracyjnej. Jest parterowa, posiada podjazd dla wózków inwalidzkich – nie ma w niej barier architektonicznych dla osób niepełnosprawnych. Wewnątrz budynku są szerokie korytarze ułatwiające wygodne poruszanie się. W każdej klasie są drzwi do wyjścia na taras. Sanitariaty dostosowano również dla dzieci niepełnosprawnych. Szafki uczniowskie zaprojektowano tak, aby były łatwo dostępne dla wszystkich dzieci. Przy-

gotowane są również stanowiska na windy wnoszące dzieci do czytelnicy czy klasopracowni usytuowanych kilka stopni w górę czy w dół. Ponieważ dzieci, o których wspominałam wcześniej nie mieszkają w Jędrzychowie (pięcioro dzieci jest z Polkowic, jedno z Polkowic Dolnych) – zapewnia się tym dzieciom dojazd mikrobusem do i ze szkoły. Dzieci odbieramy z rąk rodziców, nigdy nie są pozostawiane same po lekcjach i zawsze do rąk rodziców wracają.

### W jaki sposób przygotowano dzieci będące wcześniej uczniami szkoły w



### Jędrzychowie do tego, że wśród nich będą „sprawni inaczej”?

Wychowawcy wszystkich klas przygotowali uczniów do zmiany charakteru szkoły. Odbywały się pogadanki na temat integracji, tłumaczono dzieciom, na czym ta integracja polega, jakie korzyści i obowiązki wynikają z tego faktu. Dla uczniów sprawnych było to zupełnie oczywiste i normalne, że dzieci niepełnosprawne mają pełne prawo uczyć się i w pełni uczestniczyć w życiu społeczno-kulturalnym szkoły. Generalnie, do

tej pory nie było takiej sytuacji, żeby jakieś dziecko było odrzucone ze względu na to, że jest nieco inne. Wręcz przeciwnie – bardzo często uczniowie potrafili zachęcać swoich nowych kolegów do pracy poprzez wychwalanie tego, co udało im się dokonać. Bywa oczywiście i tak, że nadpobudliwość niektórych dzieci może trochę zakłócać tok lekcji – ale takie reakcje należą do rzadkości.

### Jakie macie trudności w realizowaniu założeń szkoły integracyjnej?

Najważniejsze jest to, że nie mamy problemów z pełną i bezwarunkową akceptacją dzieci niepełnosprawnych. To jest najważniejszym „kluczem” do pracy. Problemy natomiast są bardzo różne. Każde z sześciorga przyjętych dzieci prezentuje inny poziom wiadomości, umiejętności i sprawności. W tym momencie pojawiają się trudności w realizowaniu programu, bowiem nie można osiągnąć wszystkich zamierzonych celów. Robimy to na co pozwalają predyspozycje i umiejętności dzieci. Uczymy więc w zespołach uczniowskich o bardzo zróżnicowanym poziomie. Trudna jest również sytuacja, gdy lekcję prowadzi jednocześnie dwóch nauczycieli. Musimy wcześniej ustalać, co będziemy realizowały na danej jednostce, musimy także śledzić nawzajem tok lekcji. Praca w takiej formie wymaga pełnego zgrania się nauczycieli i wzorowego przygotowania do lekcji.

Dziękuję za rozmowę i życzę uczniom szkoły integracyjnej w Jędrzychowie sukcesów w nauce i radosnych przyjaźni. Nauczycielom natomiast wytrwałości i optymizmu w poszukiwaniu i realizowaniu nowych metod i form pracy.

(agrafka)



### PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-HANDLOWE

Zakład Cukierniczy  
67-200 Głogów  
ul. Żeglarska 10 (os. Piastów)  
tel./fax 33-23-52

#### POLECA:

WYROBY CUKIERNICZE WŁASNEJ PRODUKCJI W CENACH HURTOWYCH I DETALICZNYCH

#### UWAGA:

PRZY ZAKUPACH HURTOWYCH UDZIELAMY RABATU. TOWAR DOSTARCZAMY BEZPŁATNIE WŁASNYM TRANSPORTEM.

#### ZAPRASZAMY DO SIECI NASZYCH SKLEPÓW:

— Głogów —  
ul. Żeglarska 10 ..... 9.00-19.00 codziennie  
ul. Śniadeckich ..... 8.00-19.00 codziennie  
ul. Merkurego  
(Hala Targowa) ..... 9.00-17.00  
ul. Waly Chrobrego  
(Targ Miejski) ..... 8.00-16.00  
— Polkowice —  
Delikatesy,  
ul. Głogowska, tel. 45-20-61 ..... całą dobę  
ul. Wołodyjowskiego 3 ..... 8.00-18.00  
ul. Wołodyjowskiego 4 ..... 8.00-18.00  
ul. Targowa  
(stoisko w Hali Targowej) ..... 9.00-17.00

W dzisiejszym odcinku naszego cyklu z Liłą Forjasz kierowniczką polkowickiej filii Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń rozmawia Adam Orczykowski

## PO GODZINACH

# JAZZMENKA Z PZU

### Pani największe osiągnięcie życiowe?

Chyba praca w tej firmie. Powiem dlaczego. Wszystko zaczęło się przypadkowo. Pojechałam do Lubina przedłużyć książeczkę ubezpieczeniową. W tym czasie szukałam również pracy i tak się zapytałam, czy kogoś nie potrzebują. Skierowano mnie do akwizycji. Pani naczelnik ucieszyła się, że jestem z Polkowic, bo na tym terenie była szczupła obsada. Zaryzykowałam. Zaczęłam się uczyć, poszłam w teren i bardzo mi się to spodobało. Poznawałam masę ludzi, zarabiałam, całkowicie się zaangażowałam. W Polkowicach nie było jeszcze naszego przedstawicielstwa, zaczęłam się o to starać. Często o tym mówiłam naczelnikowi w Lubinie. Pracowałam nie całe pół roku, gdy nagle awansowałam na kierownika nowo powstałej polkowickiej filii. Najpierw nie chciałam w to uwierzyć, a potem zaczęłam się zapierać nogami i rękoma żeby nie przyjąć tego stanowiska. Myślałam, że sobie nie poradzę, mówiłam, że za krótko pracuję w tej branży, że jeszcze mało wiem itd. Nic nie pomogło. Rzucono mnie od razu na głęboką wodę i jestem z tego zadowolona.

Dziś w Polkowicach jest ładna agencja PZU a ja jestem jego kierownikiem. Budowałam ją praktycznie od podstaw, starałam się o lokal, ludzi — to daje dużą satysfakcję. Poza tym lubię tę pracę, nie jest monotonna. Poznaję tu wielu interesujących ludzi i mogę się wykazać. Lubię pracować wśród ludzi, sama rozmowa z nimi sprawia mi przyjemność, a przy okazji mogę się od nich dużo nauczyć, nie koniecznie o ubezpieczeniach. Spotyka się w tej pracy różne typy charakteru, różne temperameny, do każdej osoby trzeba podchodzić indywidualnie. To sprawia, że człowiek się nigdy nie nudzi.

### Najmieszniejsza sytuacja w Pani pracy zawodowej?

Tu jest różnie. Pamiętam jak kiedyś przyszedł pewien mężczyzna. Wszyscy petenci chcą mieć jak najwięcej zniżek, kiedy ubezpieczają swój pojazd. Z tym panem było inaczej, choć nie spowodował żadnego wypadku od 1972 roku, to przez pół godziny upewniał mnie i przekonywał, że nie ma żadnej zniżki. To było dla mnie dziwne, bo po sprawdzeniu okazało się, że klient miał

aż 60 % zniżkę. Kiedy indziej przyszedł do nas klient, wysoki, dobrze zbudowany mężczyzna. Bardzo mu się spieszyło, ale musiał dopisać jeszcze dwa zdania w formularzu i zamiast usiąść na krześle klęknął przed biurkiem, za którym siedziała jedna z koleżanek. Zapanowała konsternacja, proponowaliśmy żeby usiadł, ale nic z tego. Dość dziwnie to wyglądało, jak by ktoś akurat wszedł, to nie wiadomo co by sobie pomyślał, może że niektórym klientom każemy klęczeć?

### Czym się Pani interesuje?

Kiedyś swego czasu bardzo interesowałam się Japonią. Moim marzeniem jest podróż do tego kraju, nie na tydzień czy dwa, ale na kilka miesięcy. Bardzo interesują mnie gejsze, chciałabym porozmawiać z którąś z nich, podobno są bardzo dobrze wykształcone, szalenie inteligentne. Najbardziej interesowała mnie kultura tego kraju, zaczytywałam

ją w domu. Ja poradziłam jej, żeby wzięła parasol i skoczyła przez okno, a mieszkała w wysokiej kamienicy, na drugim piętrze, to tak jakby w nowym budownictwie na trzecim. I rzeczywiście ta wariatka wzięła trzy parasolki i chciała skakać. Na szczęście, ta dziwna machina do latania nie chciała jej przejść przez okno.

### Jakby Pani ktoś tak doradził, skoczyła by Pani?

W tym czasie myślę, że tak. Człowiek był wtedy nieobliczalny. Zawsze miło wspominam tę koleżankę, kojarzy mi się z młodością. Miała zawsze szalone pomysły, bez niej nigdy byśmy w klasie na nie nie wpadły, a co dopiero mówić o realizacji. Ta młodość dzięki niej była niespodziewana i niesamowita.

### Chodziła Pani na wagary?

Bardzo mało. W szkole podstawowej wcale, w średniej rzadko. Ja jestem typową Panną. Bo

w niedzielę o dziewiątej, bo byłam potrzebna. Jest fizyczną niemożliwością żebym ja w tygodniu gotowała. Mój syn je w szkole, a my z mężem podjeżdżamy na stołówkę na Zakłady Górnicze Rudna. Nie wyżywam się w kuchni w tygodniu, jeśli chodzi o obiady. Lubię się tym zajmować w niedzielę. Wymyślałam wtedy różne dobre rzeczy, stół musi być ładnie nakryty, taki odświętny rodzinny obiad. Mąż i syn są z tego zadowoleni.

Z początku naszego małżeństwa, było strasznie, nie dorównywałam teściowej w gotowaniu i na przykład moje gołąbki, jak to podsumował mój brat, smakowały jak mielone owinięte w kapustę. Od tamtej pory koniec, teraz jak robię gołąbki to jakieś wymyślnie. Wzięłam się na sposób i wyszukuję oryginalne, wymyślne przepisy, nietypowe, których się nie robi na co dzień. W niedzielę zamienia się Pani w kurę domową?

Nie raz to mi się marzy, żeby być taką kurą domową, ale tylko od czasu do czasu, kiedy jestem zmęczona pracą.

### Jakie filmy Pani lubi?

Lubię horrory na których mogę się troszeczkę pobać, zawsze zatykam uszy, zamykam oczy i proszę męża żeby mnie szturchnął jak jakaś straszna scena się skończy, i komedie z prawdziwego zdarzenia. Nie lubię filmów pełnych przemocy gdzie dzieje się komuś jakaś krzywda, szczególnie dzieciom. Ja to strasznie przeżywam.

### Jakiej muzyki lubi Pani słuchać?

Kiedyś bardzo interesowałam się jazzem. Wciągnęłam w to również mojego brata. Uczeń przerosł mistrza. Mój brat należał nawet do koła zrzeszającego miłośników jazzu, dostawał stamtąd nowości płytowe. Kiedyś jeździłam na warsztaty jazzowe do Chodzieży. Spotykało się tam wtedy dużo interesujących młodych ludzi, muzyków, którzy niejednokrotnie stanowią teraz czołówkę polskich jazzmanów. Do tej pory lubię posłuchać sobie dobrego tradycyjnego jazzu.

### Co Pani lubi robić w wolnych chwilach?

Mam takie dwa koniki. Uwielbiam chodzić po lesie i zbierać grzyby. Lubię także dużo i dobrze zjeść, szczególnie w restauracji, gdy ktoś inny to wszystko przygotowuje.

Dziękuję za rozmowę.



się wtedy w książkach tego typu. Nawet kupiłam kiedyś sobie, u jubilera, kilka takich drewnianych posążków podobno z Japonii.

### Jaką była Pani uczennicą?

Z początku byłam bardzo dobrą, potem był okres buntu, wtedy było trochę gorzej, ale nigdy się źle nie uczyłam. Nie byłam świętą, ale i nie było jakiś szalonych wybryków. Pamiętam, że podpalałam papierosy po kryjomu. W domu nikt do tej pory nie pali. Ja byłam i jestem w tej dziedzinie taką czarną owcą. To straszny nalóg i nie mogę się odzwyczaić, nie mam silnej woli.

### Najbardziej szalony pomysł w życiu?

W pierwszej klasie ogólniaka miałam bardzo szaloną koleżankę. Kiedyś umówiła się z chłopakiem, ale jej mama za nic nie chciała jej puścić. Zamknęła

właśnie taki mam znak zodiaku. Wszystko lubię mieć uporządkowane i trzeźwo patrzę na życie.

### Ideal mężczyzny?

Na pewno bardzo wysoki, w ogóle podobają mi się ludzie wysocy, właśnie takiego mam męża. Mężczyzna powinien być spokojny, opiekuńczy, ktoś z kim można się dogadać, nie znoszą ludzi którzy narzucają swoją wolę, tyranów.

### Pani pierwsza miłość?

To był taki normalny średni chłopak, też miał Jurek na imię, jak mój mąż.

### Lubi Pani gotowanie?

Na gotowanie nie mam czasu w tygodniu, to są właśnie minusy mojego zawodu. Mam nie normowany czas pracy. Pracuję od rana do wieczora, często w sobotę, czasami nawet w niedzielę. Ostatnio ściągnięto mnie

## O KSIĄŻCE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

### Biblioteka Dziecięco-Młodzieżowa w Polkowicach

#### • książki dla dzieci

Wanda Chotomska — poetka, dziennikarka, jedna z najpopularniejszych wśród czytelników pisarka dla dzieci. Twórczość Wandy Chotomskiej charakteryzuje mistrzowskie operowanie absurdem i nonsensem, komizmem i humorem, grą słów i znaczeń, nieoczekiwanymi i pełnymi poetyckiej fantazji skojarzeniami. Zabawowa forma jej utworów służy pisarce do przekazywania ważnych wychowawczo treści: informacji o otaczającym dziecko świecie, pochwały przyjaźni, koleżeństwa i wzajemnej życzliwości.

Na uwagę zasługują między innymi takie książki, jak:

- Klucz do Jelenia
- Od rzeczy do rzeczy
- Muzyka Pana Chopina
- Tańce polskie
- Różowy balonik
- Ala ma kota
- Kram z literami
- Muzyka Pana Szymanowskiego
- Jaś i Małgosia
- Przygody jeża spod miasta Zgierza
- Remanent
- Pięcopsiaczki
- Dzień dobry, Biały Ptaku!
- Dzieci Pana Astronoma
- Leonek i Lew
- Drzewo z czerwonym żaglem



Wanda Chotomska  
**LEONEK I LEW**

#### • książki dla młodzieży

Alfred Szklarski — prozaik, autor książek dla młodzieży. Urodził się w Chicago, od 1926 r. mieszkał w Polsce. Napisał i opublikował cykl powieści o przygodach Tomka Wilmowskiego. Każda część jest samodzielną fabularnie i treściowo, łączy je tylko osoba główna bohatera. Jest nim sympatyczny i żądny przygód młodzieniec, Polak, którego losy i przeżycia w różnych krajach i na różnych kontynentach są okazją do poznania zręcznie wplecionych w przygodową akcję wiadomości i faktów geograficznych i historycznych. Szczęśliwe zakończenie powieści Szklarskiego jest wyrazem optymistycznego poglądu na świat i pochwałą dzielności życiowej. W bibliotece znajduje się 9 tytułów z tego cyklu:

- Tomek w krainie kangurów
- Tomek na Czarnym Łądcie
- Tomek na wojennej ścieżce
- Tomek na tropach Yeti
- Tajemnicza wyprawa Tomka
- Tomek wśród łowców głów
- Tomek u źródeł Amazonki
- Tomek w Gran Chaco
- Tomek w grobowcach faraonów.



### UWAGA!

Biblioteka informuje, że ostateczny termin składania prac na konkurs literacko-plastyczny pod hasłem

**„Interesuje mnie przyszłość ponieważ mam zamiar spędzić w niej resztę życia”,**

zostaje przesunięty z 10 listopada na 30 listopada 1995 r.

### OGŁOSZENIA DROBNE

#### — kupno i sprzedaż —

- W schronisku w Polkowicach Dolnych można nabyć szczenięta różnych ras. Cena do uzgodnienia.
- Sprzedam agregat chłodniczy SAF 23A, obieraczkę do ziemniaków, 20 skrzyń na jaja, szafę chłodniczą 1200 l, dużą maszynę do mycia naczyń, 2 beczki kamienne 150 l, 2 wózki MAG. Babimost, tel. 2432 wew. 313.
- Okazja. Sprzedam bardzo tanio! 1) wersalkę + 2 fotele, 2) telewizor kolorowy „Sony”, 3) zamrażarkę — 3 szufladową, 4) rower BMX — dziecięcy. Wiadomość: 45-34-56 po 16.00.

#### — mieszkania —

- Zamienię dom na wsi z ogrodem i zabudowaniami gospodarczymi na mieszkanie własnościowe w Polkowicach. Kontakt tel.: 47-95-17 po godz. 19.00.

### JEST PRACA

- ◆ kierownik robót instalacyjnych (wykształcenie wyższe — inst. sanitarne)
- ◆ inż. geodeta
- ◆ inżynier ekonomista
- ◆ murarz
- ◆ blacharz-dekarz
- ◆ górnik operator ŁK-1, ŁK-2 (upraw. państw.)
- ◆ górnik strzałowy
- ◆ cukiernik
- ◆ informatyk — inż. ekonomista lub informatyk, znajomość j. angielskiego, projektowanie, wdrażanie systemów zarządzania
- ◆ blacharz samochodowy
- ◆ sprzedawca
- ◆ kierownik zakładu — wykształcenie minimum średnie, staż 8 lat, znajomość marketingu, hodowli i obrotu rolnego
- ◆ inż. budowlany na stanowisko prokurent dyrektora (wiek do 35 lat, staż 5 lat, wskazane; prawo jazdy i telefon) specjalność instalatorstwo sanitarne
- ◆ kierowca wózka akumulatorowego (uprawnienia państwowe)
- ◆ kierowca mechanik z prawem jazdy kat. C
- ◆ pracownik leśny
- ◆ technik ogrodnik
- ◆ traktorzysta

Rejonowy Urząd Pracy. Tel. 45-00-49 wew. 178, pokój 113.



ZESPÓŁ SZKÓŁ W POLKOWICACH

ORGANIZUJE

### KURS PODSTAWOWY BHP

### DLA PRACOWNIKÓW MŁODOCIANYCH,

BĘDĄCYCH UCZNIAMI ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ, KTÓRYCH ZAKŁADY PRACY NIE SĄ ZRZESZONE W CECHU RZEMIOŁ RÓŻNYCH.

CENA KURSU — 20 ZŁ.

ZAINTERESOWANYCH PRACODAWCÓW PROSIMY O ZGŁASZANIE KANDYDATÓW DO DNIA 15 LISTOPADA BR. ZAPISY PRZYJMIJĘ ORAZ INFORMACJI UDZIELA SEKRETARIAT ZESPOŁU SZKÓŁ —

TEL. 452065 WEW. 108 LUB 139.





.... Kończąc karierę sportową, a wybierając pracę z dziećmi jako nauczyciel, chcąc nie chcąc pozostaje bakcył, który chce wszczepić się swoim podopiecznym..."

## STOWARZYSZENIE CZESŁAWA

Żaden z projektantów polkowickich sal gimnastycznych nie przewidział, że pojawią się tu dyscypliny, do obejrzenia których potrzebne będą z prawdziwego zdarzenia hale sportowe z częścią widowiskową przeznaczoną dla kibiców. Do istniejących już widowiskowych dyscyplin: trzeciologowej koszykówki, drugoligowego tenisa stołowego i halowej piłki nożnej doszła w ostatnich latach, jeszcze raczkująca, piłka ręczna.

O tej ostatniej zaczęto mówić z chwilą pojawienia się w SP-2 nowego nauczyciela w Czesławie Działkiewicza.

**„Kiedy kończy się karierę sportową, a następnie wybierając pracę z dziećmi jako nauczyciel, chcąc nie chcąc pozostaje bakcył, który chce wszczepić się swoim podopiecznym. Postanowieniem uczynił to w Polkowicach. Na początku 1991 roku rozpocząłem poszukiwania wśród chłopców. Po roku pracy chcąc zgłosić drużynę do rozgrywek stanąłem przed dylematem - skąd wziąć pieniądze. Zacząłem prowadzić długotrwałe rozmowy. Początkowo z kierownictwem miejscowego Górnik, który mając tym czasie poważne kłopoty finansowe nie był zainteresowany tworzeniem kolejnej sekcji. Później z odmową spotkałem się również w Szkolnym Związku Sportowym, którego oczkiem w głowie była wówczas lekka atletyka i koszykówka. Jedynym klubem zainteresowanym moim pomysłem było lubińskie Zagłębie, choć ze względów organizacyjnych odłożyło sprawę na dalszy termin”.**

Zniechęcony i zrezygnowany postanowił jednak po roku reaktywować zespół, jest bowiem człowiekiem pełnym zapału, chcącym coś zrobić dla tego środowiska. Kilka miesięcy poszukiwań przyniosło rezultat. W 1992 roku z grupą dziewcząt przyjęty został pod opiekę nasze skrzydła polkowickiego MKS „Orla” i z 18-milionową dotacją rozpoczął bardziej regularne szkolenie. Nie była to jednak droga usłana różami. Podstawowym dylematem był brak pełnowymiarowej sali, co powodowało mnóstwo trudności. Ilekroć młody zespół szczyptorników chciał wynajść salę spotykał się z odmowami. Tak jest zresztą do dziś. Jeśli już udało się na nią wejść, trzeba za to zapłacić. Jedynym rozsądnym rozwiązaniem, pozwalającym mieć nadzieję na korzystanie z dużej sali, było zgłoszenie zespołu do rozgrywek. Konsekwencją tej decyzji były pojedynki młodziutkich dziewcząt ze starszymi od siebie o kilka lat rywalkami. **„Pamiętam taki epizod, kiedy przyjechaliśmy do Lubina - wspomina Czesław Działkiewicz - Trener tamtejszej drużyny rozemniał się widząc nasz dziełczy**

**zespół, który miał zmierzyć się z dojrzałymi młodzieżkami miejscowego „Zagłębia”. Powiedział wówczas: proszę sobie z nas nie żartować, z kim pan przyjechał. Przecież to dzieci. Dziś jest już zupełnie przyzwyczajone. Wszyscy rywale traktują nas, jak normalnego przeciwnika”.**

Trwające rozgrywki w lidze makroregionalnej uświadomiły trenerowi i rodzicom grających dziewcząt coraz większe wydatki związane z prowadzeniem sekcji. Równolegle w kraju pojawiła się tendencja do tworzenia jednosekcyjnych klubów. Te dwie, nakładające się na siebie sprawy, spowodowały, że polkowiccy sympatycy piłki ręcznej postanowili założyć własne stowarzyszenie.

**„Wspólnie z rodzicami uznaliśmy, że mimo wszystko samodzielnie lepiej poprowadzić sekcję. Bez dodatkowego nadzoru. Pod naszą kontrolą znajduje się wszystko, łącznie z pieniędzmi. Poza tym liczyłem, że rodzice bardziej zaangażują się w działalność Stowarzyszenia, co przyniesie nam wszystkim wymierne efekty, chociażby w pracy wychowawczej i integracyjnej. W ten sposób wytworzymy odpowiednią atmosferę, która w niedalekiej przyszłości da znaczące rezultaty”.**

To, że polkowickie Stowarzyszenie Sympatyków Piłki Ręcznej istnieje należy zawdzięczać przede wszystkim wiceburmistrzowi Andrzejowi Pillimonowi, który wierzył w sportowe aspiracje i ogrom pracy, jaką włożył Czesław Działkiewicz wspólnie z grupą rodziców. Wszyscy jednocześnie zdawali sobie sprawę, że na wyniki przyjdzie trochę poczekać, chociaż z rówieśnikami nawiązują równorzędną walkę. Gorzej było i jest z zespołami, w których występują rywalki o kilka lat starsze. Stąd też temu młodemu i mało doświadczonemu zespołowi przychodzi również i dziś jeszcze płacić frycowe. Wszyscy doskonale wiedzą, że konfrontacja z 12 zespołami ligowymi to stanowczo za mało. Ograniczenie i rutynę zdobywa się poprzez rozgrywanie dodatkowych spotkań, nie tylko mistrzowskich i turniejowych. Niestety, na wszystko potrzebne są dodatkowe pieniądze. Te przyznane z budżetu wystarczają na podstawowe zabezpieczenie zespołu w stroje, piłki, organizację normalnych treningów i spotkań mistrzowskich. Być może zmieniłaby się sytuacja, gdyby dyscyplina ta miała kilkuletnią tradycję. Tymczasem wielcy tego świata z dużymi pieniędzmi widzą tylko to, co chcą zobaczyć. Nie przeszkadza to w niczym rodzicom, którzy nie bacząc na urzędowe dotacje, wspierają polkowickie szczyptorniki nie tylko moralnie i wychowawczo, ale również finansowo. Zamierzeniem Czesława Działkiewicza jest zbudowanie zespołu na pozio-



nie junierek. Docelowo chciałby jednak stworzyć drużynę ligową, jeśli pozwolą na to sprawy organizacyjne. Problemem jest pełnowymiarowa sala, której nie ma w Polkowicach. Jedynym miejscem spełniającym wymogi Polskiego Związku Piłki Ręcznej jest sala znajdująca się pod dachem centralnej cechowni, której dni są już policzone. Pocięszającym faktem są pogłoski mówiące o budowie sali gimnastycznej przy SP-1 i pełnowymiarowej hali sportowej przy polkowickiej „dwójce”. W przypadku realizacji tych planów automatycznie zmieniliby się obraz szkolenia nie tylko szczyptorników.

**„Z chwilą pojawienia się takiej hali oprócz naszych dziewcząt na treningach pojawiłyby się u nas (mam takie sygnały) uprawiające ręczną z Lubina, Głogowa, czy Chojnowa, gdzie brakuje im opieki szkoleniowej i organizacyjnej. W tej sytuacji w Polkowicach mogłoby powstać centrum szkoleniowe piłki ręcznej całego województwa. Myślę, że gra jest warta przyszłowiej świeczki, dla dobra przyszłego pokolenia z terenu nie tylko naszej gminy”.**

Najwyższa pora przedstawić bohaterki tej opowieści.

□ **Magda Gugula** - zawodniczka o wszechstronnych umiejętnościach i doskonałych warunkach fizycznych

□ **Wioletta Kamińska** - dobrze zapowiadająca się lewoskrzydłowa, czująca się coraz pewniej na boisku, czego efektem jest jej skuteczność strzelecka

□ **Marta Michalik** - praworeczna rozgrywająca, dysponująca bardzo silnym rzutem i dobrymi warunkami fizycznymi

□ **Marzena Michalik** - bramkarka o bardzo dobrych warunkach fizycznych. Ma na swoim koncie dobre mecze.

□ **Katarzyna Rogowicz** - do niedawna statystowała na boisku. Dziś bardzo przebojowa i skuteczna. Lewoskrzydłowa.

□ **Monika Szymkowiak** - talent czystej wody. Środkowa rozgrywająca. Bardzo zadziorna i ambitna w grze.

□ **Magda Stasiak** - typowa kołowa. Wzór pracowitości. Wie doskonale na czym polega gra na kole. Myśli i widzi wszystko na boisku.

□ **Marta Olewińska** - dobrze współpracująca z kołową. Bardzo skoczna i myśląca na boisku. Motorycznie jeszcze nie do końca ukształtowana.

□ **Anna Koniak** - kolejny wielki talent. Przede wszystkim pracowita i ambitna. Najmłodsza w zespole, a mimo to nie czuje respektu przed starszymi od siebie rywalkami.

□ **Monika Burdzy** - prawoskrzydłowa, dysponująca szybkim rzutem. Jest bardzo sprawną fizycznie.

□ **Kinga Januszek** - „Kaskaderka”. Swoją szaloną przebojowością nadrabia braki koordynacyjne.

□ **Joanna Adamska** - bardzo szybka, dysponująca silnym rzutem.

□ **Agata Besz** - wzór pracowitości. Czeka na szanse znalezienia się w podstawowym składzie, do którego mocno się dobija.

□ **Mirela Brzozowska** - Czeka ją bardzo dużo pracy. Wszystko zależy tylko od niej.

□ **Monika Mazurek** - leworeczna, posiadająca doskonale warunki fizyczne. Mimo to, czeka ją dużo pracy nad sobą.

□ **Barbara Halaburda** - bardzo ambitna i szybka. Nie boi oddawać się rzutom z półdystansu.

□ **Anna Sozańska** - bardzo dobre warunki fizyczne. Czeka ją dużo pracy.

□ **Anna Grech** - druga bramkarka. Nienajlepsze warunki fizyczne nadrabia szybkością i ambicją.

□ **Magda Kurzepa** - bardzo ambitna i pracowita. Po krótkotrwałej przerwie powróciła do zespołu i szybko nadrabia zaległości.

□ **Barbara Bieniukowska** □ **Sylwia Kiel** □ **Magda Piątkowska** -

- wszystkie posiadają bardzo dobre warunki fizyczne. Trener wiąże z nimi duże nadzieje pod warunkiem ogromnego wysiłku na treningach i pracą nad koordynacją.

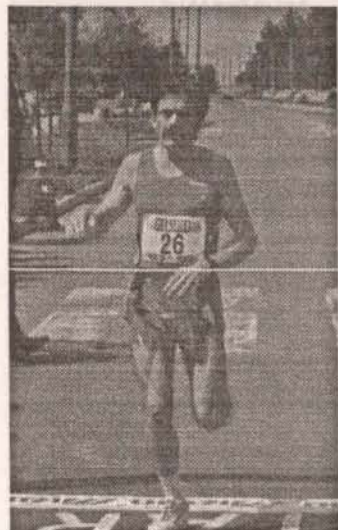
Obserwując młode polkowickie piłkarki ręczne wierzę, że stać je na sukcesy. Jeśli zechcą dojść do szczytów i sławy, muszą pamiętać, że ich podstawą jest sumienna praca, punktualność i zdyscyplinowanie. Mniej nadzieje, że poprzez swoje występy dowiodą, że pokładane w nich nadzieje, zarówno rodziców, jak i trenera, nie pójdą na marne.

Andrzej Lech

# sport • sport • sport • sport • sport • sport

## Niez mordowany Mieczysław

Z udziałem 7500 zawodników z całego świata we Franfurcie nad Odrą odbył się maraton, zaliczany do jednej z najtrudniejszych w Europie tego typu imprez biegowych. Znakomicie spisał się w niej jedyny reprezentant polkowickiego ogniska TKKF „Start” Mieczysław Bobiński, który w swojej kategorii wiekowej zajął ostatecznie czwarte miejsce. Serdecznie gratulujemy!



Mieczysław Bobiński podczas startu w Polkowicach.

## Czwórka na topie

Podczas rozegranej w Lubinie 21 października wojewódzkiej lidze lekkoatletycznej bardzo dobrze spisali się sportowcy polkowickiej „czwórki”. Do domu powrócili z pięcioma złotymi, czterema srebrnymi i jednym brązowym medalem. Zwycięstwa odnieśli **Anna Miśkiewicz** w rzucie oszczepem, **Urszula Chruściak** w biegu na dystansie 300 metrów, **Tomasz Kasperski** w rzucie oszczepem i pchnięciu kulą oraz **Patryk Faryniarz** w rzucie dyskiem. Drugie miejsca wywalczyli **Radosław Duszkiwicz** w rzucie dyskiem, **Dominik Pawlus** w rzucie oszczepem, **Dawid Nowosz** w skoku w dal oraz **dziewczęca sztafeta 4x100 metrów**. Jedynie trzecie miejsce zdobył **Dominik Andrzejak** w skoku w dal. Spośród startujących kilkunastu zespołów tylko dwa kwalifikowały się do kolejnej edycji wojewódzkiej ligi. Awans wywalczyły obydwie zespoły (dziewczęta i chłopcy) z polkowickiej SP-4, które na wiosnę przyszłego roku zmierzają z reprezentacjami SP-7 Lubina (dziewczęta) i SP-2 Złotoryja (chłopcy). Gratulujemy awansu i znakomych wyników.

## Z notatnika długodystansowca

Jeden z najbardziej utytułowanych maratończyk polkowickiego ogniska TKKF „Start” **Tadeusz Ławicki** w paryskim biegu maratońskim startował już kilkakrotnie, jednak zawsze twierdził, że to już ostatni raz. Z informacji prezesa „Startu” Adama Nowaka wynika, pan Tadeusz postanowił raz jeszcze spróbować swych sił w konfrontacji ze światową czołówką. Paryski maraton odbędzie się 12 listopada br. Życzymy powodzenia!

Tydzień temu **Tadeusz Ławicki** uczestniczył w tradycyjnej „Zbąszyńskiej dwudziestce”. Dystans 20 km maratonu ukończył na trzecim miejscu ze stratą niespełna minuty do zwycięzcy biegu Andrzeja Kryścina, jednego z najlepszych krajowych maratończyków. Drugie miejsce zajął tegoroczny zwycięzca polkowickiego biegu o „Lampkę Górnica” **Jarosław Pesta** z Poznania.

## Przy pingpongowym stole

W dalszym ciągu doskonale wiede się tenisistom stołowym Górnika Polkowice walczącym o prymat w II lidze. W minionej sobotę na wyjeździe pokonali, niewygodną jak zwykle, drużynę SKS Raszówka 7:3. Punkty zdobyli: **Sławomir Słowiński** (2,5), **Leszek Goliński** i **Arkadiusz Mularczyk** (po 2,0) oraz **Grzegorz Sorokopas** (0,5), który w dalszym ciągu nie może przelamać wewnętrznego strachu przed starszymi od siebie rywalami. W tabeli II ligi na prowadzeniu Nordis Zielona Góra z dwu punktową przewagą nad Górnikiem Polkowice.

Drugi zespół walczący o mistrzostwo III ligi niestety przegrał na wyjeździe z liderem Polonią Śmigiel aż 16:2. Honorowe punkty zdobyli **Jarosław Wiech** i **Artur Mładszew**. Wierzymy, że zespół pozbiera się po tej porażce i stoczy pasjonujący pojedynek przed własną publicznością 5 listopada podczas spotkania z AZS WSI Zielona Góra. Początek meczu o godzinie 12.00 w Zespole Szkół.

W minioną niedzielę z udziałem 32 zawodników w Strzelinie odbył się strefowy turniej klasyfikacyjny „młodzików” w tenisie stołowym. Startujący w imprezie reprezentant Górnika Polkowice **Bartłomiej Klonowski** zajął ostatecznie 8 miejsce, które daje mu prawo startu w eliminacjach wojewódzkich bez dodatkowej gry.

## Udany powrót Bugaja

Pierwsza odsłona meczu pomiędzy Górnikiem Polkowice a Orłem Ząbkowice była ospała i nieciekawa. Prowadzenie już w pierwszej minucie drugiej części uzyskali gospodarze, po błędzie Poczty identycznym jak w meczu z Pogonią Oleśnica. Na wyrównanie polkowiczanie czekali aż do 73 minuty, kiedy to po stałym fragmencie gry bardzo przytomnie zachował się Bugaj lokujący piłkę w siatce przeciwnika. Warto nadmienić, że ten sam zawodnik po długotrwałym leczeniu kontuzji powrócił do zespołu pokazując się z bardzo dobrej strony.

## Turniej trójek siatkarskich

Z udziałem pięciu zespołów odbył się turniej trójek siatkarskich. Po 4,5 godzinnych zmaganiach zwycięstwo odnieśli siatkarze „Cowboys” Lubin przed „Amatorem” Chocianów i „Oldbojami” Polkowice. Dwa kolejne miejsca wywalczyły miejscowe zespoły: czwarte - „Optymiści”, a piąte „Szalone Wiewiory”. POKSiR, jako organizator tej imprezy chciał zainteresować się, czy istnieje zainteresowanie tą dyscypliną. Jeśli nie będzie przeszkód z rezerwacją sali, na początku grudnia ruszy liga siatkówki, jednak zgodnie z sugestią uczestników, sześcioosobowych.

Przy okazji przypominamy wszystkim zainteresowanym, że jeszcze tylko do 10 listopada przyjmowane są w POKSiR-ze zgłoszenia pięcioosobowych drużyn piłkarskich, które od 18 bm. walczyć będą w polkowickiej lidze piątek piłkarskich. Zgłoszenia pod numerem telefonu 45-03-03.

## Wojewódzkie przełaje

Bardzo dobrze zaprezentowali się uczniowie SP-1 z Polkowic startujący w minionej sobotę podczas wojewódzkich biegów przełajowych szkół podstawowych. Najlepiej zaprezentowali się chłopcy, spośród których **Lucjan Zdobylak** (na 2 km) zajął drugie, a **Łukasz Runewicz** (na 3 km) trzecie miejsce. Wśród dziewcząt najlepsze miejsca wywalczyły **Monika Bartosiak**, która była szósta i **Ewelina Ostrowska**, wracająca do zdrowia, zajmująca 13 miejsce. Dziewczęta startowały na dystansie 2 km.

## Rekracyjne pożegnanie sezonu

Organizatorom nie przeszkodził deszcz i przenikliwie zimno. W samo południe minionej niedzieli na leśnej polanie obok szymbów głównych „Rudnej” odbyło się uroczyste podsumowanie tegorocznego sezonu kolarskiego. Tradycyjnie spotkanie miało sportowo-rekreacyjną oprawę, która sprowadzała się do udziału wszystkich jego uczestników w różnych konkursach. W części kulinarnej królowały pieczone kurczaki i kielbaska podgrzewana rodzinną atmosferą i przy wspólnym ognisku. Dokonując podsumowania sezonu kolarskiego Bogdan Rzepka, jeden z czołowych działaczy sekcji, między innymi powiedział: *„...Nasi młodzi kolarze w tym sezonie przeszli pewnego rodzaju transformację „przeskakując” dystans z 30 na 100 km, co niewątpliwie odbiło się na wynikach. Poza tym nasza grupa tegorocznych młodzików była dużo młodsza od swoich rywali. Trudno więc mówić o znaczących sukcesach. Punkty dla naszego klubu w zasadzie zdobywał jedynie Marcin Bukraba i Matek Rzepka, którzy zdobyli łącznie 57 punktów, co w rezultacie dało nam 10 miejsce w challang’u makroregionu”*.

*„Mimo bardzo młodego wieku młodzi podopiecznych - dodał trener Zenon Woźniak - są to zawodnicy o ogromnych możliwościach. Przypadek sprawił, że trafił w bardzo słną i wyrosniętą grupę urodzonych w 1979 roku, co sprawiło, że płaciliśmy fryzowe. Przeglądając dotychczasowe wyniki, trzeba powiedzieć z całą odpowiedzialnością, że nasi kolarze, którzy w nowym sezonie ścigać się będą wśród juniorów młodszych, stanowią bardzo mocny zespół, o którym będzie słychać dużo głośniejsz niż w latach poprzednich”*.

W spotkaniu uczestniczyli oprócz kolarzy również rodzice, działacze, sponsorzy sekcji, przedstawiciele dyrekcji Górnika Polkowice oraz prezes OZKol. Bolesław Brygider.

Kolumnę sportową redaguje Andrzej Lech  
telefon: 48-12-90

# HOROSKOP

## BARAN

W najbliższych dniach znajdź czas na odpocznik. Ostatnio zbyt dużo pracowałeś, stąd ciągłe zdenerwowanie i irytacja. Oderwanie się od codzienności pozwoli Ci nabrać sił. Czekają Cię nowe zadania, których nie będziesz mógł ominąć ani przekazać komuś innemu. W sobotę — mile wydarzenie w rodzinie.

## BYK

Twoja skłonność do przeziębienia może oznaczać, iż bierzesz na siebie więcej obowiązków niż możesz zrealizować. Zrób listę spraw najważniejszych teraz dla Ciebie i działaj stopniowo. Wciągnij też innych do współpracy — szczególnie dobre układy z Rakiem.

## BLIŹNIĘTA

Przed Tobą okres wytężonej pracy. Przygotuj się na niespodzianki przede wszystkim w rodzinie. Coś wisi w powietrzu, ale możesz uratować sytuację, jeśli zachowasz spokój i będziesz pewny, że to co robisz jest korzystne dla wszystkich. Szczera rozmowa z partnerem może wiele wyjaśnić.

## RAK

Zachowujesz się niczym detektyw i masz pretensje, że spotyka Cię krytyka. Okaż więcej zaufania swoim najbliższym, a zobaczysz jakie będą efekty. Odwiedzi Cię ktoś z daleka, będziesz wspominać dawne czasy. Pamiętaj jednak — bardziej liczy się to co jest teraz.

## LEW

Znakomity okres, by wprowadzić w czyn pomysły, które od dawna już czekają na realizację. Nikt i nic nie będzie Ci teraz w stanie przeszkodzić. Twoja energia i aktywność przekonają innych, że to Ty masz rację. Korzystaj z szansy i działaj. Możesz liczyć na pomoc partnera.

## PANNA

Jesteś niecierpliwy, a powinieneś poczekać. Wszystko układa się dobrze, więc nie potrzebnie się martwisz. Może jedynie popuść Ci humor niewielkie przeziębienie, ale nie lekceważ go — już teraz zapobiegaj — bierz witaminy i hartuj się. W przeciwnym razie czeka Cię dłuższe leczenie.

## WAGA

Teraz jest najlepszy moment, by rozpocząć ważną inwestycję w Twoim życiu lub przeprowadzić od dawna planowane zmiany. Gwiazdy szczególnie będą Ci sprzyjać, zwłaszcza w sobotę. Wszystko, co postanowisz ma szansę na realizację. Twoja pewność siebie pozwoli Ci pokonać wszelkie przeszkody.

## SKORPION

Jeśli chcesz zmienić mieszkanie lub... partnera to teraz jest najlepszy moment. Musisz jednak skoncentrować się nad tym czego pragniesz i nie pozwolić, by inni wtrącali się do Twoich wyborów. Bądź konsekwentny i odpowiedzialny, inaczej pogubisz się i łatwo poddasz presji otoczenia.

## STRZELEC

Narobiłeś sporo zamieszania i nie ma wyjścia — musisz wypić to piwo. Będzie to dla Ciebie nauczką, że trzeba pomyśleć zanim coś się powie czy zrobi. W sobotę zapamiętaj jednak o wszystkim za sprawą Raka, który pomoże Ci wyjaśnić nieporozumienia, ale uważaj — nic nie jest za darmo, on też ma dla Ciebie zadanie.

## KOZIOROŻEC

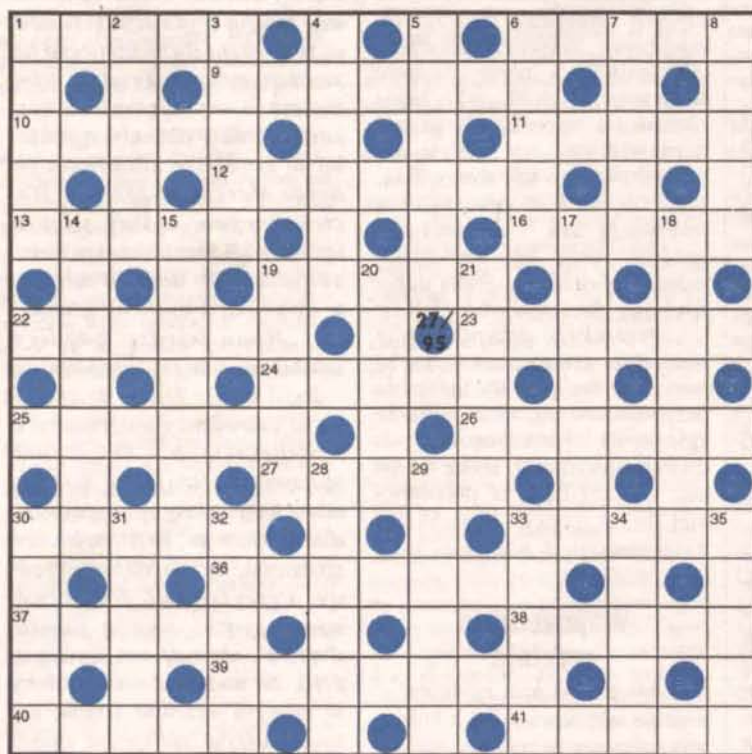
Twoja radość była chyba przedwczesna. Teraz musisz szukać wyjścia z trudnej sytuacji, ale dasz sobie ze wszystkim świetnie radę. Pozbądź się jednak fałszywej skromności. Znasz swoje wady i zalety i nie musisz niczego na siłę udowadniać ani bronić. Znajdź chwilę, by zastanowić się nad tym, co dzieje się wokół.

## WODNIK

Zwróć uwagę na kogoś z Twojego najbliższego otoczenia. Twoja pomoc może okazać się nie oceniona, zwłaszcza, że jesteś cierpliwy i umiesz słuchać. W sobotę uważaj za kierownicę, możesz mieć problemy z koncentracją. Nie daj się namówić nawet na jeden kieliszek — skutki mogłyby okazać się straszne.

## RYBY

Jesteś na najlepszej drodze, by zepsuć to wszystko, co z takim trudem udało Ci się w ostatnim czasie osiągnąć. Zwróć uwagę na to, co dzieje się w Twoim życiu i na to czego pragniesz. Jesteś bliski celu. Nie pozwól na to, by inni manipulowali Twoimi uczuciami. Bądź sobą i działaj odważnie.



Rozwiązanie krzyżówki (wycięty z gazety i naklejony diagram krzyżówki) należy przesłać na kartce pocztowej na adres redakcji do dnia 16 listopada 1995 r. Nagrodą za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki jest talon o wartości 20 złotych, ufundowany przez Księgarnię „Calliope I”, Rynek 4, Polkowice.

Rozwiązanie krzyżówki z Gazety Polkowickiej 25/95. **POZIOMO:** rogal, poker, euglena, zagon, rybak, obrazek, aktor, akcja, skwar, orbita, arnika, Gabon, ofiara, karoca, norka, kasza, skraj, kramarz, motyw, mebel, egoista, raban, lasek. **PIONOWO:** różga, agat, lenor, ogarek, teczka, parka, kibuc, Raksa, karafka, opinacz, kanarek, Jakucja, sagan, wybór, ranka, orator, klapsa, Komar, sztab, akwen, szmal, rebus, Julek.

Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki 25/95 wylosowała Katarzyna Kobylnik zam. przy ul. Ociosowej w Polkowicach. Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się do siedziby redakcji.

## Krzyżówka 27/95

### POZIOMO:

- wypływa z bajki
- zbrodni lub przewodni
- miasto w Niemczech
- niegdyś uruchamianą nią silnik
- brat Romulusa
- francuski samochód
- samica konia
- na wyższe stanowisko
- miasto w pld. Polsce
- tropikalny komar
- ukraińskie imię żeńskie
- ksiądz z „Pana Tadeusza”
- spory, kłótnie
- były trener kadry kolarzy
- leśny ssak
- frakcja partyjna
- jęczmienna lub gryczana
- niezborność ruchów
- duża becza
- przewoźny z alkoholem
- był nim Dawid
- imię Młynarskiej
- zespół Marka Grechuty

### PIONOWO:

- gatunek małpy
- ciastko z kremem
- kłamca
- osłabienie napięcia mięśni
- rodzaj rajdów motocyklowych
- imię żeńskie
- znana ulica warszawska
- urwis, ananas
- drapieźnik z rodziny kotów
- warzywo dyniowate
- sklepowa lub malarstwa
- podziałka na instrumencie
- wynik napięcia nerwowego
- przyjęcia do pracy
- odmiana jabłoni
- nie zawodowiec
- czekoladowy wafelek
- łęk
- klei dętkę
- np. szympans
- dawniej portfel
- trąba bojowa
- kłamra w murze

Adres redakcji: 59-320 Polkowice, ul. Górna 3/3, tel./fax 45-10-13.

Redaguje zespół w składzie: Dariusz Sekuła (red. nac.), Andrzej Lech (tel. 48-12-90), Urszula Romaniuk-Kowalska. Stale współpracują: Jolanta Szpiliska, Adam Orczykowski. Skład komputerowy: własny. Druk: „Lubin”, tel. 076 441297.